

# Jan Waszczyński

---

## O tzw. kierunku rewizji w procesie karnym

---

Palestra 4/12(36), 30-46

---

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN WASZCZYŃSKI

---

## O tzw. kierunku rewizji w procesie karnym

Każda poprawnie zbudowana skarga rewizyjna w naszym procesie karnym wnoszona jest albo przeciwko oskarżonemu, albo z myślą o poprawie jego sytuacji. Strona bowiem jest uprawniona do podnoszenia tylko tych uchybień, które obrażają jej prawa (art. 373 § 3)<sup>1</sup> i które mogły wpłynąć w sposób dla skarżącego niekorzystny na treść wydanego wyroku (art. 371 pkt 2). W związku z tym strona obowiązana jest w zasadzie do wskazania w swej skardze rewizyjnej tych części wyroku, które wydane są z naruszeniem jej praw i o których zmianę lub uchylenie wnosi (art. 373 § 1).

Powołana teza wynika także z kontradiktoryjności naszego postępowania karnego oraz z tego, że nasz system procesowy nie zna w zwykłym toku instancji skargi w interesie wymiaru sprawiedliwości lub „w obronie naruszonej ustawy”, a więc takiej skargi, jaka występowała u nas do roku 1949 i jaka występuje do dziś w wielu procedurach zagranicznych. Wymienione odwołanie, dla którego w zasadzie obojętne są interesy stron występujących w konkretnej sprawie, pojawia się u nas w swej czystej postaci dopiero w trybie rewizji nadzwyczajnej, mianowicie wtedy, gdy uwzględniona zostaje przez Sąd Najwyższy skarga rewizyjna na niekorzyść oskarżonego wniesiona po upływie 6 miesięcy od uprawomocnienia się zaskarżonego orzeczenia; wówczas bowiem Sąd Najwyższy w trybie art. 397 ogranicza się tylko do ustalenia uchybień. Ustalenie takie, będąc pomocne w kształtowaniu prawidłowego orzecznictwa w przyszłości, jest jednak bez znaczenia dla losów oskarżonego w konkretnej sprawie, w której zostało dokonane.

Nazwijmy umownie ową właściwość skargi rewizyjnej, że musi ona

---

<sup>1</sup> Artykuły bez bliższego określenia oznaczają przepisy kodeksu postępowania karnego.

być wniesiona przeciw oskarżonemu lub na jego rzecz, kierunkiem skargi rewizyjnej<sup>2</sup>

Skoro z każdą skargą rewizyjną nieodłącznie związany jest jej kierunek, to z tego względu staje się rzeczą ważną, w jakim kierunku uprawnione do wniesienia rewizji podmioty mogą składać swoje skargi odwoławcze, czyli — inaczej mówiąc — kiedy rewizje ich mogą być skierowane przeciw oskarżonemu, a kiedy na jego rzecz.

Zagadnienie to rozwiązane jest w naszym k.p.k. dzięki ustawowemu rozróżnieniu skarg rewizyjnych wnoszonych „na korzyść” i „na niekorzyść” oskarżonego. Rozróżnienie takie występuje w szeregu ustaw procesowych zarówno państw kapitalistycznych, jak i socjalistycznych. W okresie międzywojennym w Polsce było ono przyjęte zarówno w powszechnej, jak i w wojskowej procedurze karnej i weszło następnie do prawa karnego procesowego Polski Ludowej w związku z utrzymaniem w mocy obu tych procedur. Do ustaw procesowych wydanych już po Wyzwoleniu wprowadził to rozróżnienie w 1945 roku kodeks wojskowego postępowania karnego<sup>3</sup>, gruntowna zaś nowelizacja k.p.k. z 1949 r. utrzymała to rozróżnienie także w procedurze karnej obowiązującej przed sądami powszechnymi.

O rewizji na korzyść oskarżonego mówią w naszym prawie *expressis verbis* artykuły 362, 364 § 2, 273 § 3 i 400 § 4 oraz art. 15 dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych, a o rewizji na niekorzyść — art. 363 § 1, 388 § 1, 388 § 3 i § 4 oraz 397 i 444.

Z powołanych przepisów wynika, że rewizję na korzyść oskarżonego mają prawo wnosić: a) sam oskarżony (art. 360), b) jego obrońca (art. 364 § 1 *a contrario*), c) prokurator (art. 362), d) w wypadku gdy oskarżony jest niepełnoletni lub ubezwłasnowolniony — jego ojciec, matka, małżonek, opiekun, kurator lub osoba, pod której opieką oskarżony faktycznie pozostaje (art. 363).

Rewizję zaś na niekorzyść oskarżonego mogą wnieść wyłącznie: a) oskarżyciel publiczny lub prywatny (art. 363 § 1), b) w razie śmierci oskarżyciela prywatnego przed upływem terminu do założenia rewizji — jego małżonek, dzieci, wnuki, i to w ciągu 14 dni od dnia zgło-

<sup>2</sup> Pojęcie „kierunek rewizji” używa J. Feldman („O rewizji według kwpk” — WPP nr 3—4 z 1951 r., s. 287 i nast.). Dla oznaczenia tego samego pojęcia L. Schaff wprowadza termin „charakter rewizji” („Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa karnego procesowego” — NP nr 5 z 1960 r., s. 616).

<sup>3</sup> Art. 270 kwpk w brzmieniu tekstu jednolitego z 23.V.1956 r. (Dz. U. Nr 22, poz. 103).

zenia, iż wstępują w prawa strony. Samo zgłoszenie powinno nastąpić w terminie zawitym jednego miesiąca od chwili śmierci oskarżyciela prywatnego (art. 363 § 2).<sup>4</sup>

Z przepisów k.p.k. regulujących krąg osób uprawnionych do zakładania rewizji — w zestawieniu z przepisami art. 373 § 3 i art. 376 — wynika, że rewizja może być założona tylko na korzyść tej strony, w której imieniu została wniesiona. A zatem: a) ani oskarżony, ani jego obrońca nie mogą wnieść rewizji na niekorzyść oskarżonego, b) inne osoby uprawnione w pewnych sytuacjach do wnoszenia rewizji na korzyść (np. współoskarżony) nie są uprawnione do wnoszenia rewizji na niekorzyść oskarżonego, c) osoby uprawnione do wnoszenia rewizji na niekorzyść oskarżonego nie mają prawa wnosić rewizji na korzyść oskarżonego. W takiej właśnie sytuacji jest oskarżyciel prywatny. Reguła ta jednak nie dotyczy prokuratora, który na zasadzie art. 360 i 362 może założyć rewizję w obu kierunkach; obowiązany jest tylko, i to zawsze,

---

<sup>4</sup> Przy rozważaniu treści niniejszego przepisu powstaje sprawa stosunku art. 211 do art. 363. Pomijając już, że „§ 1” art. 211, wymieniony w art. 363 § 2, w ogóle nie istnieje, gdyż art. 211 w obecnym brzmieniu na paragrafy się nie dzieli, przepisy te nie przewidują takiej sytuacji, w której oskarżyciel prywatny umiera wprawdzie po ogłoszeniu wyroku I instancji, lecz następuje to przed upływem 7 dni od ogłoszenia wyroku, przy czym przed śmiercią nie złożył wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku. Art. 363 § 2 przewiduje bowiem miesięczny termin do zgłoszenia przystąpienia do procesu tylko wtedy, gdy śmierć pokrzywdzonego nastąpiła „przed upływem terminu do założenia rewizji”. Termin do założenia rewizji nie zaczyna biec w ogóle, jeśli pokrzywdzony przed śmiercią nie złożył w ustawowym czasie wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku. Zaczyna on biec w zasadzie od chwili doręczenia wyroku z uzasadnieniem, a przy najliberalniejszej wykładni — od chwili złożenia wniosku o sporządzenie uzasadnienia. Co ma jednak robić małżonek zmarłego pokrzywdzonego, jeśli np. pokrzywdzony zmarł 6 dnia po ogłoszeniu wyroku, nie żądając przed śmiercią sporządzenia uzasadnienia? Od kiedy wówczas liczyć należy terminy dla przystąpienia do procesu i czy w ogóle — w świetle art. 363 § 2 — jakiegokolwiek terminy dla małżonka osoby zmarłej biega? Luka jest tym bardziej jaskrawa, że według art. 62 przysługuje temu samemu małżonkowi miesięczny termin do przystąpienia do procesu, jeśli śmierć pokrzywdzonego nastąpiła po wniesieniu aktu oskarżenia, lecz przed zapadnięciem wyroku I instancji. Sytuacja obecna jest zresztą następstwem oczywistego przeoczenia. Znosząc tzw. zapowiedź rewizji w r. 1952, ustawodawca przeredagował odpowiednio treść art. 363 § 2. Przywracając zaś instytucję „zapowiedzi” w postaci wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku, legislator nie przywrócił przepisowi art. 363 § 2 jego poprzedniego brzmienia („W razie śmierci oskarżyciela prywatnego przed upływem terminu do zapowiedzenia rewizji albo też po zapowiedzeniu, lecz przed upływem terminu do jej wywodu (...)”).

wskazać, w jakim kierunku rewizję swoją zakłada, przy czym nie wolno mu tej samej rewizji jednocześnie założyć w obu kierunkach (np. przez zamieszczenie wniosków fakultatywnych) ani też założyć dwóch rewizji, z których każda zdążałaby w innym kierunku.<sup>5,6</sup>

Prokurator ma prawo cofnąć swoją rewizję wniesioną na niekorzyść oskarżonego. Przepisy k.p.k. nie dają mu jednak, jak sędzę, możliwości zmiany kierunku swej rewizji i domagania się zamiast np. surowszego ukarania — uniewinnienia oskarżonego lub wydatnego złagodzenia orzeczonej względem oskarżonego kary. Zgodnie bowiem z art. 360 każda ze stron ma prawo założyć jedną tylko rewizję. Tymczasem zmiana kierunku rewizji musiałaby być poprzedzona cofnięciem rewizji dotychczas popieranej. Z chwilą zaś cofnięcia dokonanego po upływie terminu do wniesienia wyводу nastąpiłoby uprawomocnienie się wyroku, uniemożliwiające wniesienie następnej rewizji na korzyść.

\*

Rozróżnienie rewizji na korzyść i na niekorzyść oskarżonego ma za zadanie nie tylko określać, kiedy skargi rewizyjne uprawnionych podmiotów są za oskarżonym, a kiedy przeciw niemu. Rozróżnienie to ma głębsze znaczenie. Analiza przepisów wskazuje na to, że z kierunku skargi rewizyjnej strony wynika cały szereg konsekwencji procesowych dla sądu rewizyjnego, zakres bowiem orzekania tego sądu w pewnym stopniu zależy od kierunku skargi rewizyjnej strony. W szczególności wymienić tu trzeba, że sąd rewizyjny:

1) nie może w zasadzie rozpoznawać zarzutów rewizji, jeśli nie obrażają one praw strony, na której korzyść rewizja została założona (art. 373 § 3 w związku z art. 376);

2) nie może skazać w drugiej instancji ani też zaostrzyć orzeczonej przez sąd pierwszej instancji kary, jeśli brak jest rewizji na niekorzyść oskarżonego (art. 388 § 3 i § 4); przepis ten wyraża zakaz *reformationis in peius* powstający wtedy, gdy instancja rewizyjna zamierza merytorycznie rozstrzygnąć proces;

<sup>5</sup> Por.: Głosa Wandy Jarczyk do wyroku SN z 9.III.1957 r. w sprawie I K 977/56, OSPIKA poz. 111/1958, str. 247.

<sup>6</sup> Jeśli prokurator domaga się w rewizji uchylenia zawieszenia wykonania kary z jednoczesnym jej obniżeniem, rewizja jego nie jest — jak by się to mogło wydawać — dwukierunkowa. Jest ona wyłącznie rewizją na niekorzyść, ponieważ zaskarżeniu uległo całe orzeczenie o karze, a wniosek rewizyjny zmierza do zwiększenia efektywnej dolegliwości orzeczonej kary. Por. w tej sprawie M. Leonien: Wymiar kary a warunkowe skazanie, NP nr 5 z 1960 r., s. 635—638.

3) nie może zmienić wyroku w sposób dla oskarżonego niekorzystny, jeśli rewizja nadzwyczajna na niekorzyść oskarżonego została wniesiona po upływie 6 miesięcy od uprawomocnienia się zaskarżonego orzeczenia (art. 397);

4) nie może zmienić wyroku na korzyść oskarżonych, którzy się nie odwołali, jeśli uwzględnia rewizję założoną na korzyść tylko jednego z oskarżonych, a te same względy nie przemawiają za uchyleniem lub zmianą wyroku na rzecz pozostałych (art. 386);

5) nie może uchylić wyroku na korzyść strony, która założyła rewizję, niezależnie od zarzutów i granic rewizji, gdyby utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku nie było oczywiście niesprawiedliwe (art. 385);

6) nie może pobrać mniej niż podwójnej opłaty od rewizji wnoszonej na korzyść oskarżonego, jeśli rewizji tej nie uwzględnia (art. 388<sup>1</sup> w związku z art. 15 dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych).

Wniesienie rewizji na korzyść lub na niekorzyść oskarżonego, wyznaczając kierunek skargi rewizyjnej, stwarza zarazem określony kierunek orzekania, wbrew któremu sąd rewizyjny w zasadzie działać nie ma prawa. Wynika to z powołanych przepisów art. 373 § 3, 385, 383 pkt 2 i 3 oraz 388 § 3 i 4. Skoro bowiem — zgodnie z art. 373 § 3 — w rewizji można zarzucać tylko uchybienia obrażające prawa strony, na której korzyść założono rewizję, a jednocześnie sąd rewizyjny uchyła zaskarżony wyrok, jeżeli rewizja słusznie zarzuca takie uchybienia (art. 383 pkt 2 i 3), to w rezultacie sąd rewizyjny może uchylić wyrok tylko na korzyść tej strony, na której rzecz została założona rewizja. Podobnie przedstawia się sprawa w wypadku art. 385 oraz wtedy, kiedy sąd rewizyjny — chociaż orzeka niezależnie od zarzutów i granic rewizji<sup>7</sup> — może jednak uchylić wyrok jedynie na korzyść strony, która założyła rewizję. Wreszcie sąd rewizyjny może zastrzyć karę lub skazać niewinnionego jedynie wskutek założenia rewizji na niekorzyść oskarżonego. We wszystkich tych wypadkach ustawa wymaga, aby kierunek orzekania sądu rewizyjnego był zgodny z kierunkiem skargi rewizyjnej wniesionej przez stronę. Częścią tej ogólnej reguły jest zakaz *reformationis in peius*, przy którym sąd rewizyjny pozbawiony jest możliwości orzekania na niekorzyść oskarżonego także dlatego, że skargę re-

---

<sup>7</sup> Por. J. Waszczyński: Uwagi o granicach rewizji i granicach zarzutów rewizyjnych w procesie karnym (Zeszyty Naukowe U.L. — Nauki Humanistyczne i Społeczne, Seria I, Zeszyt 6, str. 179); ponadto patrz OSN 39/59, które w uzasadnieniu zajmuje się również szczegółowo tą kwestią.

wizyjną wniesiono tylko na korzyść oskarżonego, a więc tylko w przeciwnym kierunku.

Jednakże zakaz orzekania przez sąd wbrew kierunkowi skargi rewizyjnej dotyczy ponadto również takich sytuacji, przy których istnieniu ograniczenia wynikające z zakazu *ne peius* są bezprzedmiotowe. Tak więc gdy rewizję wniesiono tylko na niekorzyść oskarżonego, sąd rewizyjny nie ma w zasadzie — poza ustawowymi wypadkami, o których będzie mowa niżej — możliwości dokonania zmiany wyroku na korzyść oskarżonego<sup>8</sup>. Ograniczenie to wiąże sąd rewizyjny także wtedy, gdy rewizję wniosła strona, która uprawniona jest do zaskarżenia wyroku w obu kierunkach (np. prokurator). Brak bowiem w prawie naszym generalnego ustawowego domniemania, że wniesienie rewizji przez prokuratora na niekorzyść oznacza również zaskarżenie przez niego wyroku na korzyść oskarżonego. W braku zaś takiego domniemania ustawy każda strona procesowa, niezależnie od posiadanych uprawnień, może — jak już była o tym mowa wyżej — wnieść rewizję w jednym tylko kierunku: tylko na korzyść lub tylko na niekorzyść oskarżonego.

Z jednokierunkowości rewizji wynikają dla sądu rewizyjnego ograniczenia i trudności<sup>9</sup>, szczególnie wtedy, gdy wyrok został zaskarżony na niekorzyść oskarżonego wyłącznie przez prokuratora, a sąd rewizyjny dochodzi do przekonania, że ma miejsce jedna z następujących sytuacji: a) oskarżony jest niewinny, b) oskarżony winien jest przestępstwa lżejszego i w związku z tym należy zmienić wyrok w części dotyczącej kwalifikacji oraz orzeczenia o karze, gdyż sąd I instancji zastosował względem oskarżonego karę nie przepisaną za dane przestępstwo, c) oskarżony jest wprawdzie winien zarzucanego czynu, przy czym kwalifikacja czynu jest prawidłowa, jednakże orzeczono karę niewspółmiernie surową. Nie ma w procedurze naszej wyraźnych przepisów, które by w podobnych sytuacjach dawały sądowi rewizyjnemu prawo do merytorycznego, kończącego sprawę rozstrzygnięcia, choćby sprawa do takiego rozstrzygnięcia była całkowicie dojrzała. Więcej nawet: zachodzi pytanie, czy sąd rewizyjny w ogóle nie jest w takich sytuacjach bezradny.

Trudnościom tym nie zapobiegają ustawowe wyjątki przewidziane w art. 377 i art. 378, zgodnie z którymi — w razie nieważności wyroku

<sup>8</sup> A. Bachrach określa tę sytuację jako zakaz *reformationis in peius* dla prokuratora (A. Bachrach: Niektóre zagadnienia procesu karnego w świetle Konstytucji, W-wa 1953, s. 83).

<sup>9</sup> Ograniczenia te — jak sądzę — nie dotyczą kwestii wysokości roszczenia zasądzonego na rzecz powoda cywilnego ze względu na przepisy art. 331 i art. 382.

lub wystąpienia tzw. bezwzględnych powodów rewizyjnych — sąd II instancji uprawniony jest do działania w obu kierunkach, tzn. zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Uprawnienie to wypływa stąd, że 1) brak w tych przepisach zastrzeżenia, iż uchylenie lub unieważnienie wyroku następuje na korzyść strony, która założyła rewizję, oraz że 2) uchylenie lub unieważnienie wyroku następuje z urzędu, niezależnie od wniosków stron, a ponadto 3) — jeśli chodzi o niektóre powody nieważności — że mogą one być podnoszone także w trybie pozarewizyjnym (art. 13).<sup>10</sup> Wymienione wyjątki odnoszą się do wąskiej grupy uchybień i nie dotyczą najczęściej spotykanych wypadków błędnej oceny materiału dowodowego, w której wyniku powstaje większość omawianych sytuacji.

Pierwszą z powołanych wyżej trudności (tj. problem ewentualnego uniewinnienia osoby, która będąc skazana w I instancji, nie założyła rewizji, a na jej niekorzyść odwołał się wyłącznie prokurator) orzecznictwo rozwiązało wbrew werbalnej wykładni przepisu art. 385, który pozwala sądowi rewizyjnemu na uchylenie wyroku jedynie „na korzyść strony, która założyła rewizję”. Sąd Najwyższy stanął tutaj na słusznym stanowisku, że instancja rewizyjna w takich wypadkach obowiązana jest uchylić wyrok, jako oczywiście niesprawiedliwy<sup>11</sup>.

W uzasadnieniu swego orzeczenia (OSN poz. 39 z 1959 r.) Sąd Najwyższy trafnie wywodzi m. i., że wykładnia przeciwna prowadziłaby do wniosku, iż prokurator jest stroną, w której interesie leży utrzymanie w mocy wyroku oczywiście niesprawiedliwego; teza zaś, że między „korzyścią wymiaru sprawiedliwości”, dla której wprowadzono przepis art. 385, a korzyścią oskarżyciela publicznego, który powołany jest do reprezentowania interesu publicznego, istnieje sprzeczność, jest nie do przyjęcia w państwie praworządnym. Do argumentów powołanych w orzeczeniu należy dodać, że sprzeczność taka jest nie do przyjęcia w świetle zadań, jakie ciążyą na Prokuraturze PRL zgodnie z przepisami Konstytucji i ustawy o Prokuraturze PRL z 20.7.1950 r. (art. 1 i 3 tej ustawy).

Stosownie do art. 54 ust. 1 Konstytucji PRL oraz art. 1 ustawy o Prokuraturze PRL naczelnym zadaniem prokuratora, który reprezentuje

<sup>10</sup> Orzeczenie S.N. z 23.X.1957 r. w sprawie IV K 783/57 (Zb. O. Gen. Prok. zesz. 2 z 1958 r., str. 12); orzeczenie S.N. z 6.VII.1957 r. w sprawie 342/57 (Zb. O. Gen. Prok. zesz. 1 z 1958 r., str. 46); orzeczenie S.N. z dn. 27.II.1958 r. w sprawie I KO 222/57 (Zb. O. Gen. Prok. zesz. 7 z 1958 r. str. 12).

<sup>11</sup> OSN 39/59 oraz nie publikowane orzeczenia w sprawach II KO 54/58 i I K 160/58, które cytują wg. A. Kaftala („W sprawie wykładni art. 385 k.p.k.” — PiP nr 6/60, s. 954).



i nadzoruje wszystkich innych oskarżycieli publicznych w naszym procesie, jest strzeżenie i ugruntowanie praworządności ludowej, a art. 3 wymienionej ustawy o Prokuraturze nakazuje Generalnemu Prokuratorowi czuwanie nad prawidłowym stosowaniem przepisów prawa przez sądy w zakresie przewidzianym w przepisach postępowania karnego. Skoro więc prokurator ma strzec praworządności, ma czuwać nad prawidłowym stosowaniem przepisów prawa przez sądy, a jednocześnie obowiązany jest uwzględniać nie tylko okoliczności przemawiające przeciwko oskarżonemu, ale i okoliczności przemawiające za nim (art. 8, 230, 245<sup>2</sup> i 362), to — oczywiście — powinien on czuwać nad prawidłowością zapadłego w sądzie I instancji orzeczenia nie tylko wtedy, gdy jest ono dla oskarżonego bezzasadnie korzystne. Wprawdzie, kiedy jest ono dla oskarżonego bezzasadnie niekorzystne, ten ostatni będzie się przede wszystkim sam bronić (lub przez swego obrońcę), jednakże nie znaczy to, żeby w takich sytuacjach wolno było prokuratorowi pozostawać całkowicie obojętnym wobec dostrzeżonych uchybień i nie zajmować wobec nich żadnego stanowiska, zwłaszcza gdy oskarżony nie korzysta z pomocy obrońcy.

Z zadań postawionych naszej Prokuraturze i jej roli w procesie karnym wynika zatem, że nie należy interpretować korzyści, jaką odnosi prokurator w sądzie II instancji, w sposób wąski, tzn. jako korzyści z ukarania, i to najsurowszego, w szczególności — za cenę nieobiektywnego stosunku do dostrzeżonych w prawie uchybień. W świetle tych zadań największą korzyścią, jaką odnosi oskarżyciel publiczny w sądzie rewizyjnym, powinno być powszechne przekonanie, że wyrok, jaki zapadł z jego udziałem, oparty jest na zgodnych z prawdą ustaleniach, a poza tym jest on słuszny także w części orzeczenia o karze. Największą zaś niekorzyść odnosi oskarżyciel publiczny z uprawomocnienia się orzeczenia, które jest wadliwe, podważające zaufanie do ludowego wymiaru sprawiedliwości oraz do obiektywizmu i rzetelności prokuratury. Interesy prokuratora są w danym wypadku zbieżne z interesem wymiaru sprawiedliwości. Dlatego też w instancji rewizyjnej prokurator — według często spotykanych poglądów — jest przede wszystkim bezstronnym wnioskodawcą<sup>12</sup>, a dopiero potem — oskarżycielem.

W tym szerokim sensie należy rozumieć „korzyść oskarżenia” także wówczas, gdy rewizja wniesiona jest przez prokuratora przeciwko oskarżonemu czy to w kwestii winy, czy też kary. Nawet bowiem w razie

<sup>12</sup> Por. Uzasadnienie do projektu ustawy postępowania karnego, str. 644—645; M. A. Czelcowa: Radziecki proces karny, Wyd. MON 1955, str. 363.

nieuwzględnienia takiej rewizji prokuratora bezsporna korzyść, jaką on odnosi, sprowadza się do tego, że w wyniku rozpoznania sprawy przez drugą instancję, zarzuty jego przyczyniły się do ponownego skontrolowania stanu faktycznego i prawnego rozpatrywanej sprawy, do uprawnienia się wyroku sprawiedliwego.

Nie da się zaprzeczyć, że omawiana wykładnia oparta jest na podstawie przez sąd w miejsce oceny prokuratora swej własnej oceny tego, co sprawiedliwe i zgodne z prawem, na utożsamieniu w pewnym stopniu oceny prokuratora z oceną sądu. Być może, takie utożsamienie w wypadkach konkretnych nie będzie odpowiadać rzeczywistości. Jest ono jednak oparte na domniemaniu generalnej zgodności ocen prokuratury i sądu odwoławczego, na domniemaniu, któremu zresztą Generalny Prokurator w drodze rewizji nadzwyczajnej może się przeciwstawić, jeśli stwierdzi, że zachodzi tego potrzeba w konkretnym wypadku.

Niezależnie od powyższych wywodów należy się zapytać, dlaczego w tej właśnie kwestii sąd rewizyjny miałby być skrupowany w swym orzekaniu według wzorów kasacyjnych. Dlaczego druga instancja, która, wbrew żądaniu oskarżyciela, może przeprowadzać dowody, unieważnić wyrok, umorzyć postępowanie, wymierzyć karę surowszą lub łagodniejszą od tej, jakiej oskarżyciel się domagał, uniewinnić współoskarżonych w trybie art. 386, choć prokurator temu się przeciwstawiał, zmienić kwalifikację czynu przypisanego oskarżonemu wbrew wnioskowi oskarżyciela — miałyby raptem być pozbawiona jedynie prawa do uchylenia wyroku wbrew wnioskowi prokuratora wtedy, kiedy ma poważne wątpliwości co do winy oskarżonego albo kiedy wręcz uważa go za winnego? Czyżby zasady prawdy obiektywnej i domniemania niewinności przestały wiązać w systemie rewizyjnych ograniczeń natury formalnej?

W omawianej kwestii przeciwny pogląd reprezentują L. Schaff oraz A. Kaftal. A. Kaftal szeroko krytykuje aktualny kierunek orzecznictwa S.N. w tej sprawie. Określa on go jako „niebezpieczny”, a to „w związku z przyjętą wykładnią art. 371 k.p.k., zgodnie z którą podstawą uznania oczywistej niesprawiedliwości wyroku może być każde uchybienie wymienione w tym przepisie”.

Obawy Kaftala nie wydają się uzasadnione. Dyskutowane orzeczenie nie wprowadza nakazu uniewinnienia oskarżonego przez drugą instancję, lecz mówi jedynie o obowiązku uchylenia wyroku. Uchylenie takie wiąże się najczęściej z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania. Waga poszlak, które spowodowały skazanie, jak również waga argumentów podniesionych w rewizji są zbyt wielkie, aby przypuszczać, że sąd odwoławczy przejdzie nad nimi łatwo do porządku dziennego.

Uczyni to jedynie wtedy, kiedy sprawa w drugiej instancji zostanie całkowicie wyjaśniona na korzyść oskarżonego.

U podłoża wywodów obu oponentów omawianego orzeczenia leży — jak sądzę — pewna nieufność wobec sądów rewizyjnych. Obawa przed pochopnym niewinnieniem powinna jednak ustąpić przed tragiczną możliwością skazania człowieka niewinnego, który nie umiał się bronić albo który wobec nieprawidłowo przeprowadzonego postępowania przygotowawczego lub omyłki sądu I instancji załamał się nerwowo i przedwcześnie stracił wiarę w możność wywalczenia sprawiedliwości przed forum sądu odwoławczego. Doświadczenie płynące zarówno z wielu głośnych w historii procesów, jak i z codziennej praktyki wymiaru sprawiedliwości pozwalają zaryzykować twierdzenie, że takie załamania się oskarżonych zdarzają się znacznie częściej niż można by przypuszczać.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego dało rozwiązanie najbardziej drastycznej sytuacji, zapobiegając w ten sposób ewentualnemu skazaniu człowieka niewinnego jedynie ze względu na brak jego rewizji w procesie. Omawiane orzeczenie nie daje jednak rozwiązania dwóch pozostałych sytuacji, w których — mimo braku rewizji oskarżonego — sąd odwoławczy żywi wątpliwości co do przyjętej w zaskarżonym wyroku kwalifikacji oraz wymiaru kary.

Jeżeli przy rewizji założonej wyłącznie na niekorzyść oskarżonego wymiar kary jest prawidłowy, a poprawienia wymaga jedynie kwalifikacja prawna czynu przez zastosowanie przepisu łagodniejszego, to artykuł 387 umożliwia sądowi rewizyjnemu wprowadzenie tej zmiany.<sup>13</sup> Zmiana taka bowiem nie jest według tego przepisu uzależniona od granic ani od kierunku wniesionej przez stronę rewizji.

Jeżeli przy rewizji założonej na niekorzyść a wniesionej przez oskarżyciela publicznego sąd rewizyjny dojdzie do przekonania, iż wbrew wywiodom rewizji kwalifikację czynu zmienić trzeba na łagodniejszą i orzeczoną karę odpowiednio obniżyć, to wówczas mogą zajść dwie sytuacje:

a) wymiar kary „mieści się” w ramach ustawowego zagrożenia przewidzianego w nowo przyjętej kwalifikacji; wtedy dla uzasadnienia procesowej dopuszczalności obniżenia kary przez sąd rewizyjny należałoby powołać się na art. 385, 388 oraz na przytoczoną wyżej wykładnię interesu prokuratora. Właśnie na przepisie art. 385 oparł się Sąd Najwyższy w nie publikowanym orzeczeniu z dn. 7.10.1955 r. (w sprawie IV K 713/55), w myśl którego sąd rewizyjny może uchylić wyrok z powodu

<sup>13</sup> Por. orzeczenie S.N. z 22.V.1946 r. w sprawie K 398/46 (Zo 14/47).

oczywistej niesprawiedliwości wyroku i złagodzić karę nawet wtedy, gdy prokurator założył rewizję na niekorzyść oskarżonego.<sup>14</sup> W tej sytuacji jednak odzywają przeciw cytowanej tezie wszystkie powołane wyżej zarzuty opierające się na werbalnej wykładni art. 385;

b) orzeczony wymiar kary „nie mieści się” w ramach ustawowego zagrożenia związanego z łagodniejszą kwalifikacją; wtedy sąd rewizyjny może szukać oparcia dla swej korektury nie tylko w art. 385, ale również w art. 384 pkt 1, z zastrzeżeniem, że werbalna wykładnia art. 384 nie przewiduje orzekania „niezależnie od kierunku rewizji”, lecz jedynie „niezależnie od granic rewizji” („granice” i „kierunek” to pojęcia odrębne). W obu wypadkach trudno uznać sytuację za wyjaśnioną, trudności zaś jeszcze bardziej się piętrzą, gdy zamiast prokuratora oskarżycielem jest oskarżyciel prywatny, gdyż temu ostatniemu trudno byłoby imputować takie rozumienie korzyści, o jakim była mowa w stosunku do prokuratora.

\*

Określenie więc kierunku każdej wniesionej skargi odwoławczej, przyznanie jej waloru skargi na niekorzyść lub na korzyść oskarżonego pociąga za sobą doniosłe następstwa procesowe. Tymczasem kodeks nasz nie daje wprost odpowiedzi na pytanie, jaka rewizja jest rewizją na korzyść, a jaka na niekorzyść oskarżonego. Literatura procesowa porusza tę sprawę marginesowo, orzecznictwo zaś rozwija ją *a casu ad casum*. To czyni częściowo słusznym pogląd S. Kalinowskiego, że pojęcia rewizji na korzyść i na niekorzyść oskarżonego nie zostały w naszym kodeksie wyjaśnione.<sup>15</sup> Z drugiej jednak strony pogląd ten jest o tyle nietrafny, że z przepisów k.p.k. można — jak sądzę — wyedukować odpowiedź na to pytanie.

Artykuł niniejszy nie pretenduje do wyczerpującego rozwiązania tego zagadnienia. Stanowiąc jednak próbę rozwiązania tego problemu, ma on także na celu zwrócenie uwagi na trudności, jakie wiążą się z używaniem terminów „rewizja na korzyść” i „rewizja na niekorzyść” oskarżonego. Całość zaś problemu jest o tyle istotna, że wiąże się m. i. z zagadnieniem granic rewizji. W przepisach naszych bowiem granice rewizji (granice zaskarżenia) są w stosunku do granic zaskarżenia, jakie wiązały sąd w systemie kasacyjnym, rozluźnione i zatarte; niektórzy

<sup>14</sup> Orzeczenie to przytacza S. Kalinowski: *Przebieg procesu karnego*, 1957, s. 407.

<sup>15</sup> S. Kalinowski: *Przebieg procesu karnego*, Warszawa 1957, s. 370.

teoretycy wypowiadają się nawet za ich całkowitym zniesieniem.<sup>16</sup> W związku z tym precyzyjne pojmowanie zaskarżenia na korzyść i na niekorzyść oskarżonego wespół z zakazem *reformationis in peius*, wstępując w miejsce granic rewizji, powinno stwarzać wytyczne w pracy sądów rewizyjnych i zapobiegać rozbieżnościom w orzecznictwie.

W najszerszym, potocznym rozumieniu rewizją na korzyść oskarżonego będzie każda skarga rewizyjna, która w konkluzji zmierza do zmiany któregośkolwiek z rozstrzygnięć zaskarżonego wyroku, zmiany mającej doprowadzić do uniewinnienia oskarżonego lub złagodzenia ujemnych konsekwencji łączących się dla oskarżonego ze skazaniem. W przeciwieństwie do tego rewizję na niekorzyść oskarżonego w najszerszym, potocznym znaczeniu stanowić będzie każda skarga rewizyjna, która w konkluzji domagać się będzie: a) w razie uniewinnienia — uznania przez sąd winy oskarżonego i wyciągnięcia z faktu tego wszelkich przewidzianych przez prawo następstw, b) w razie skazania — zwiększenie dolegliwości, jakie ze skazaniem się łączą.

Powstaje pytanie, czy w takim właśnie szerokim rozumieniu używa nasz kodeks obu tych pojęć.

Jeśli tak było, to wówczas rewizja powoda cywilnego lub np. prokuratora, który by zaskarżył wyrok jedynie w części dotyczącej powództwa cywilnego,<sup>17</sup> dowodów rzeczowych, środków zabezpieczających lub wychowawczych, zastosowania lub niezastosowania art. 62 k.k., byłyby rewizjami na niekorzyść oskarżonego. Konsekwencją zaś uznania takich rewizji za rewizje „na niekorzyść oskarżonego” byłoby przyznanie sądowi rewizyjnemu prawa do skazania uniewinnionego przez sąd I instancji bądź też prawa do zaostrzenia wymierzonej kary (art. 388 § 3 i § 4). Na przeszkodzie temu nie stałoby nawet związanie sądu odwoławczego granicami rewizji, w świetle bowiem art. 385 sąd odwoławczy, dysponując skargą odwoławczą strony, ma prawo uchylić wyrok (w całości lub w części) na rzecz tej strony, niezależnie od granic rewizji, jeżeli utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku byłoby oczywiście niesprawiedliwe.

Wniosek taki nie byłby jednak zgodny z obowiązującymi przepisami. Według art. 363 § 1 prawo do wniesienia rewizji na niekorzyść os-

<sup>16</sup> Por. L. Hochberg: Uwagi o rewizji w przyszłym k.p.k. na tle obowiązujących przepisów k.p.k. i k.w.p.k. („Nowe Prawo” nr 7—8 z 1956 r.); S. Kalinowski: Przebieg procesu karnego, s. 385.

<sup>17</sup> Rewizja taka możliwa jest od chwili nadania prokuratorowi prawa wytaczania powództwa cywilnego lub popierania powództwa cywilnego, co nastąpiło w drodze nowelizacji art. 66 przez dekret z dn. 21.XII.1955 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. Nr 46, poz. 309).

karzonego ustawa przyznaje jedynie oskarżycielowi. Oskarżycielem jest ten, kto oskarża, popiera oskarżenie, czyli kto zmierza do ustalenia winy określonej osoby w zakresie popełnienia zarzucanego jej przestępstwa oraz do wymierzenia tej osobie kary. Oskarżycielem według naszych przepisów może być: a) prokurator (art. 51 § 1), b) inne organy administracji działające w ściśle określonym zakresie na zasadzie szczególnego upoważnienia ustawy (art. 7 § 1 ustawy z 20.7.1950 r. w brzmieniu noweli z 28.III.1958 r.), c) pokrzywdzony, jeżeli występuje jako oskarżyciel prywatny (art. 60 § 1). Powód cywilny do kręgu tych uprawnionych oskarżycieli nie należy i dlatego kodeks postępowania karnego o rewizji przez niego zakładanej mówi w odrębnych przepisach (art. 365 i 366). Toteż powód cywilny, chociaż rewizja jego skierowana jest przeciw oskarżonemu i jako taka stanowi rewizję na niekorzyść w potocznym znaczeniu, nie wnosi rewizji „na niekorzyść oskarżonego” w rozumieniu art. 363 § 1.

Jeżeli przyjrzymy się przepisom traktującym o rewizji na niekorzyść oskarżonego, to przekonamy się, że w żadnym z nich niekorzyść ta nie jest rozumiana szeroko, potocznie, że — przeciwnie — wszędzie jest ona zwięziona w sposób przewidziany w art. 363 § 1, a więc odnosi się do takich sytuacji, w których wyrok zaskarżony został tylko przez oskarżyciela.

W takim właśnie sensie pojęcie to występuje w art. 388 § 3 i § 4, na co wskazuje zamieszczenie przez ustawodawcę art. 363 i art. 388 w jednym rozdziale normującym postępowanie rewizyjne, a więc i operującym wskutek tego wspólnym, jednolitym pojęciem niekorzyści. Odmienne zresztą rozumienie niekorzyści, o której mowa w art. 388, prowadziłyby do wniosków sprzecznych z art. 363 § 1 i podważałoby uznany w tymże k.p.k. zakaz *reformationis in peius*, zezwalając sądowi w dalszym toku procesu — wbrew art. 392 — na surowsze osądzenie oskarżonego bez odpowiedniego żądania ze strony oskarżyciela.

Także w art. 444 (mówiącego o rewizji na niekorzyść) wynika, że chodzi w nim o „niekorzyść” w wąskim rozumieniu, a więc zgodnie z art. 363. Stanowi on bowiem, że w razie częściowego lub całkowitego oddalenia środka odwoławczego założonego na niekorzyść oskarżonego koszty postępowania rewizyjnego ponosi Skarb Państwa lub oskarżyciel prywatny. Ponieważ koszty związane z nieudaną rewizją mogą obciążać tylko tego, kto ją składał, przeto rewizję na niekorzyść może wnieść jedynie oskarżyciel publiczny (tylko bowiem za niego odpowiada finansowo Skarb Państwa) lub oskarżyciel prywatny (sam on odpowiada wtedy materialnie za nieudanie się odwołania).

Analiza przepisów, które używają terminu „rewizja na niekorzyść” oskarżonego, pozwala więc stwierdzić, że rewizja taka odnosi się wyłącznie do oskarżyciela publicznego lub prywatnego. A zatem krąg osób uprawnionych do wniesienia rewizji na niekorzyść oskarżonego określony jest przez nasze prawo w sposób nie budzący żadnych wątpliwości.

Powstaje jednak dalsze zagadnienie: czy do uznania rewizji za złożoną na niekorzyść w rozumieniu art. 363 wystarczy, że wniesiona ona jest przez oskarżyciela? Czy — pomijając oczywisty wypadek wniesienia przez prokuratora rewizji na korzyść oskarżonego — każda inna rewizja oskarżyciela, niezależnie od swej treści, stanowić będzie rewizję na niekorzyść oskarżonego? Czy będzie np. taką rewizją na „niekorzyść” rewizja prokuratora dotycząca powództwa cywilnego, dowodów rzeczowych, środków zabezpieczających itp.?

Rozważyć tu należy osobno rewizje wnoszone przez oskarżyciela publicznego od rewizji składanych przez oskarżycieli prywatnych, albowiem odmienna jest sytuacja w procesie tych oskarżycieli.

Prokurator nie zawsze występuje w charakterze oskarżyciela. W procesie cywilnym przyłącza się do jednej ze stron lub zastępuje ją (art. 90—96 k.p.c.), w postępowaniu administracyjnym działa jako organ nadzoru ogólnego (art. 10 ustawy o Prokuraturze). W procesie karnym jest też wiele sytuacji, w których prokurator, występując jako rzecznik prawa i interesu publicznego, nie oskarża jednak. Tak dzieje się np. w wypadkach przewidzianych w art. 147 § 1, 245<sup>5</sup>, 363, 464 § 1, 515 i innych. Do wypadków takich należy także rewizja prokuratora dotycząca powództwa cywilnego, kiedy działa on nie tylko jako rzecznik Państwa Ludowego, ale również — z natury rzeczy — jako *sui generis* rzecznik pokrzywdzonego. Rewizja więc jego tutaj nie jest rewizją oskarżyciela. Skoro zaś tylko oskarżycielowi przyznaje ustawa możliwość zaskarżenia wyroku na niekorzyść, to rewizja taka — chociaż złożona przez prokuratora — nie stanowi rewizji na niekorzyść w rozumieniu art. 363 § 1.

Podobne rozumowanie można przeprowadzić, gdy prokurator składa rewizję co do środków zabezpieczających. Aby udzielić odpowiedzi, czy rewizja taka stanowi rewizję na niekorzyść, trzeba znowu wrócić do kwestii, jaki zakres roszczeń może być przedmiotem rewizji prokuratora jako oskarżyciela. Zgodnie z art. 373 § 3 oskarżyciel może zarzucić w rewizji tylko te uchybienia, które obrażają jego prawa. Prawa prokuratora jako oskarżyciela dotknięte są tylko przez takie uchybienia, które godzą w treść oskarżenia. Treścią tą jest wyłącznie roszczenie o uznanie winy i ukaranie sprawcy przestępstwa. Wynika to z sa-

mego pojęcia oskarżenia, które stanowi działalność zmierzającą do wykrycia sprawcy, uznania go za winnego i ukarania w odpowiednim stopniu do zawinienia.<sup>19</sup> Z oskarżeniem wiąże się szereg roszczeń majątkowych lub niemajątkowych, nie należących jednak do jego istoty. Do roszczeń takich należy m. i. kwestia zastosowania środków zabezpieczających, które nie stanowiąc kary,<sup>20</sup> mogą być stosowane także wtedy, gdy sprawcy czynu zabronionego pod groźbą kary nie można przypisać winy (art. 79 k.k., art. 245<sup>5</sup>).

Przytoczone uwagi pozwalają zająć stanowisko wobec podniesionych przedtem wątpliwości wiążących się z pojęciem rewizji na niekorzyść oskarżonego.

Pozostaje jeszcze wykładnia pojęcia rewizji wniesionej na korzyść oskarżonego.

Zagadnienie, jaką rewizję należy uznać za wniesioną na korzyść oskarżonego, jest o tyle prostsze, że konsekwencje ustawowe związane z wniesieniem rewizji na korzyść oskarżonego nie mogą godzić — z natury rzeczy — w prawa oskarżonego.

Wobec braku ograniczeń analogicznych do tych, jakie występowały przy rozważaniu rewizji na niekorzyść, przyjęć można, że za rewizję na korzyść uznaje nasze prawo procesowe każdą rewizję wniesioną przez uprawniony podmiot i zmierzającą do takiej zmiany zaskarżonego wyroku, która ma poprawić sytuację oskarżonego nie tylko w zakresie winy i kary, lecz także w zakresie każdego z rozstrzygnięć zawartych w sentencji wyroku. Chodzić więc tu będzie o korzyść w szerokim, potocznym znaczeniu.

W przeciwieństwie zatem do ograniczeń, jakie wiążą sąd rewizyjny w analogicznych sytuacjach przy wniesieniu rewizji na niekorzyść oskarżonego, wniesienie rewizji na korzyść oskarżonego np. wyłącznie w kwestii powództwa cywilnego daje sądowi rewizyjnemu prawo orzekania na zasadzie art. 385 o całości wyroku, a więc także w kwestii winy lub kary, jeśli utrzymanie zaskarżonego wyroku groziłoby oczywistą niesprawiedliwością. Wynika to z faktu, że w świetle przepisów k.p.k., a zwłaszcza art. 385 oraz aktualnego orzecznictwa,<sup>21</sup> trudno zająć stanowisko, iż wyrok sądu I instancji w części nie zaskarżonej uprawomocnia się, zwłaszcza jeśli chodzi o poszczególne rozstrzygnię-

<sup>19</sup> Por. A. Czelcowa: Radziecki proces karny, 1955, str. 29.

<sup>20</sup> Por. S. Słowiński: Prawo karne materialne, W-wa 1946, str. 439; także M. Siewierski: Kodeks karny — Komentarz, W-wa 1958, s. 128.

<sup>21</sup> Odpowiednie orzeczenie omawia obszernie A. Kaftal: op. cit., s. 949—953.



cia dotyczące tego samego zarzutu (winy, kary, powództwa cywilnego, przepadku mienia itd.).

Wynika to także z wielokrotnie podkreślanej (i w radzieckim, i w naszym piśmiennictwie) tezy, że sąd rewizyjny ma zawsze obowiązek rozpoznać całokształt sprawy w związku ze skargą rewizyjną,<sup>22</sup> że skarga strony (choćby fragmentaryczna) wywołuje konieczność dokonania kontroli całokształtu orzeczenia zapadłego względem osoby skarżącej i że jest to najbardziej istotna cecha rewizyjności w procesie typu socjalistycznego. Granice zaś dla tej kontroli określa dopiero zakaz *reformationis in peius*.<sup>23</sup>

Podsumowując powyższe rozważania stwierdzić można, co następuje:

I. Proces nasz przewiduje trzy rodzaje rewizji:

- a) rewizje na niekorzyść oskarżonego w rozumieniu przepisów art. 363, 388, 397 i 444, czyli rewizje na niekorzyść *sensu stricto*, wnoszone wyłącznie przez oskarżycieli i uprawniające do zmiany każdej części zaskarżonego wyroku na niekorzyść oskarżonego w dalszym postępowaniu;
- b) rewizje na niekorzyść oskarżonego *sensu largo*, które skierowane są wprawdzie przeciw oskarżonemu, jednakże nie dają podstaw do uchylenia lub zmiany wyroku w kwestii winy i kary w sposób dla oskarżonego niekorzystny; należeć tu będą rewizje powoda cywilnego i prokuratora nie występującego w charakterze oskarżyciela;
- c) rewizje na korzyść oskarżonego, które zawsze dają podstawę do zmiany lub uchylenia całego wyroku w sposób dla oskarżonego korzystny.

II. Kierunek rewizji wiąże w pewnym zakresie sąd rewizyjny, stwarzając w obecnym stanie prawnym niepożądane trudności w możliwościach orzekania na korzyść oskarżonego wtedy, gdy rewizję wniesiono tylko na jego niekorzyść.

---

<sup>22</sup> Po tej linii idzie zwłaszcza orzecznictwo N.S.W.; por. np. uchwałę z dn. 25.VII.1952 r. (Zbiór Orzeczeń N.S.W., s. 216) oraz postanowienie z 15.VI.1959 w sprawie RW 914/59 (OSP i KA nr 5 z 1960, s. 304).

<sup>23</sup> S. Kalinowski: op. cit., s. 386; A. Czełców: Radziecki proces karny, s. 349; M. S. Strogowicz: Kurs sowieckiego ugodownego procesu, 1958, s. 497; por. art. 45 Podstaw sądowego postępowania karnego Związku SRR i Republiki Związkowych z dn. 25.XII.1958 r.

III. Pożądane jest *de lege ferenda* zamieszczenie w naszej ustawie przepisów analogicznych do postanowień § 276 procedury karnej NRD lub art. 515(1) procedury karnej francuskiej, według których w razie założenia środka odwoławczego przez prokuratora sądowi przysługuje prawo orzekania zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Ewentualnie należałoby rozważyć, czy nie uregulować tej sprawy w sposób zbliżony do przyjętego w § 208(1) procedury karnej Węgierskiej Republiki Ludowej, według którego sąd drugiej instancji rozpatruje zażalenie w rewizji część wyroku bez względu na to, kto, w czym interesie i z jakiej przyczyny założył rewizję.